

**Ceny ogłoszeń**  
 za wiersz milime-  
 trowy przed 1 sloty  
 w tekście 50 gr., za  
 tekstem 40 gr. Ogło-  
 szenia tabelarycz-  
 ne 50 proc., a świą-  
 teczne 25 proc. dro-  
 żej. Drobne ogło-  
 szenia po 10 groszy  
 Dla poszukujących  
 pracy 5 gr. za wy-  
 ra. Najmniej 1 zł.  
 Długość cz.owa  
 P.O. Katowice 304.247

# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.  
 Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

KRAKÓW, Św. Anny 12  
 Biblioteka Ja...

Prenumerata wy-  
 nosi miesięcznie  
**zł. 2.—**  
 Adres Redakcji, A-  
 dministracji i Dru-  
 karni: Sosnowiec,  
 Teatralna 1a  
 Redakcji  
 Tel. 4-94  
 P.O. Katowice 304.247

**ODDZIAŁY:** KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 8-go Maja 14, tel. 2-77;  
 ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 4, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuski tel. 16.

## Brandenburgja grobem lotników litewskich.

### Katastrofa lotników litewskich po przelocie Atlantyku.

BERLIN, 17. 7. (wl.) Dziś rano lotnicy litewscy, o których przez czas dłuższy brak było wiadomości ulegli katastrofie w okolicach Soldin w Brandenburgji. Samolot litewski spadł na las sosnowy i rozbił się doszczętnie.

Według zebranych wiadomości lotnicy litewscy, jak można wnioskować z zeznań okolicznych włościan, którzy słyszeli huk motoru samolotu, „Lithuanica“ musiała zawadzić o drzewo, rozbijając się do

szczętnie. Lotnicy są zmasakrowani i zniekształceni do niepoznania. Katastrofa nastąpiła około godz. 2 nad ranem w czasie burzy i ulewne

go deszczu i dopiero dziś rano włościanin z Kuhdann spostrzegł na polu szczątki samolotu, z pod którego wydobyto 3 trupy.

## Prasa węgierska o znaczeniu Polski i jej armji

BUDAPESZT, 17. 7. PAT. Oma- wiając paryskie rokowania bloku złotego prasa węgierska podkreśla, że Polska, która tak niedawno odzyskała niepodległość należy do bloku państw złotego parytetu, posiada bilans aktywny, a przytem posiada doskonale zorganizowaną armję, która pod wodzą marszałka

Pilsudskiego może zawsze kraj o- bronić.

My Węgry — piszą dzienniki — cieszymy się ze wzrostu potęgi polskiej, ze względu na przyjaźń z nią i wspólną politykę. Przyjaźń polsko - węgierska powinna się stale zacieśniać.

### ZGON ŻONY PREMIERA WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 17. 7. PAT. Dziś w nocy umarła żona premiera Goemboesa wskutek ataku sercowego.

—:0:—

### HERRIOT JEDZIE DO MOSKWY Z WIZYTĄ POLITYCZNĄ.

PARYŻ, 17. 7. Były premier Herriot został zaproszony przez rząd sowiecki do Moskwy.

Ewentualna podróż Herriota do Rosji Sowieckiej będzie posiadała znaczenie polityczne, ponieważ Herriot jest jak wiadomo, przewodniczącym komisji spraw zagranicznych izby deputowanych.

Herriot ma udać się w podróż 25 sierpnia drogą przez Odesę, gdzie spotka się z ambasadorem francuskim.

Przed ostateczną decyzją co do przyjęcia zaproszenia, Herriot ma zasięgnąć opinii premiera Daladier, który obecnie przebywa na kuracji.

### DO PALESTYNY.

WARSZAWA, 17. 7. (wl.) Dziś w południe wyjechała z Warszawy do Palestyny grupa złożona z 295 osób.

### DOLAR NADAŁ 6.12.

WARSZAWA, 17. 7. Na prywatnym rynku dolarowym — bez zmian.

Drobne transakcje prywatne zawierane są po 6.28, przy obliczeniu międzynarodowym jak w sobotę, 6.23.

Bank Polski płaci bez zmiany — po 6.12.

Dolar złoty jeszcze taniej, bo po 9.17.

### ZAWIESZENIE DZIENNIKA W BERLINIE.

BERLIN, 17. 7. PAT. Wycho- dzący w Berlinie dziennik wszech- niemiecki „Deutsche Zeitung“ zca- stał na okres trzymiesięczny zawie- szony.

### ŚMIERĆ GÓRNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI.

LILLE, 17. 7. PAT. W kopalni w Quiévrehain złomy kamień za- sypał górnika polskiego, Brzech- wę, którego odnaleziono dopiero po 5-ciu godzinach. Brzechwa osierocił żonę i troje dzieci.

### Ko wygrał na loterii?

WARSZAWA, 17. 7.  
 Zł. 50.000: Nr. 49230.  
 Zł. 15.000: Nr. 68753.  
 Zł. 10.000: N-ry 42266 109227.  
 Zł. 2.000: N-ry: 39883 120359.  
 Zł. 1.000: N-ry 40139 47203  
 58448 69015 111470 141572.  
 Zł. 500: N-ry 11088 61197 74963  
 83958 92159 96021+ 135342+ 136594  
 Zł. 400: N-ry 10792 13785 26520  
 35382 38769 40531 57341 99555  
 104205 109079 111054.  
 Zł. 300: N-ry 22028 39 34106  
 53673 58783 925 82579 96115 105191  
 107666 108558 125958 128649 137669  
 150883.  
 Zł. 250: N-ry 15676 17037 27045  
 29081 45784 47787 51414 53439  
 57728 61763 69853 74127 79603 934  
 81443 89741 99189 101175 102011  
 702 103147 106541 112214 122952  
 124896+ 126710 128576 131978  
 135078 136030 142282 151063 152277.

## Gorgonowa wytacza proces o Romusie

### Inż. Zaremba zamierza powrócić do Lwowa

WARSZAWA, 17. 7. (wl.) Inży- nier Henryk Zaremba, głośny boha- ter procesu Gorgonowej, który o- statnio zajmował się interesami budo-

wlanemi w Warszawie zwinął przed- kilkoma dniami swoje biuro budow- lane.

Inż. Zaremba postanowił się na-

razie wycofać z wszelkich interesów, gdyż przeżycia związane tragedją brzuchowicką z procesem podziela- ły na niego tak silnie, iż nie mógł od- dawać się normalnej pracy codzien- nej. Narazie ojciec ś. p. Lusi poz- staje w Warszawie wraz ze Stasiem i Romusią, ale ma zamiar wrócić do Lwowa.

W niedługim czasie odbędzie się proces Henryka Zaremby w sądzie okręgowym, gdzie występuje prze- ciwno kilku pismom o oszczerstwo w związku z podaniem przez te pi- sma fałszywych wiadomości, doty- czących jego przeszłości.

Gorgonowa, która nadal przeby- wa w więzieniu św. Michała, zapo- wiada, że za pośrednictwem jedno- go ze swoich obrońców, wystąpienie na drogę sądową o zwrot jej dzie- cka Romusi z chwilą kiedy znajdzie się na wolności. Przy Gorgono- wej znajduje się dotychczas w wię- zieniu, urodzona zresztą w zam- knięciu, „Kropelka“, która będzie mogła pozostać przy matce jeszcze rok, gdyż dziecko może być w wię- zieniu do dwóch lat życia. Gorgono- wa oświadcza że nie przeżyje roz-łączenia z „Kropelką“.

### CENTRALA KOMUNISTYCZNA NA NIEMCY I LITWIE.

KRÓLEWIEC, 17. 7. PAT. Do- noszą z Tylży o wykryciu komuni- stycznej centrali szpiegowskiej na Niemcy i Litwie i aresztowaniu taj- nych kurjerów. Kierownikiem cen- trali był 26-letni student — żyd z Litwy Icek Schmul.

### WIELKI PROCES KOMUNI- STYCZNY W RUMUNJI.

BUKARESZT, 17. 7. PAT. Przed sądem wojennym w Buka- reszcie rozpoczął się wielki proces w sprawie zamieszek komunistycz- nych.

## Lotnik Post nad Syberją

DZIŚ POPOŁUDNIU LOTNIK POST WYLĄDOWAŁ W MO- SKWIE.

MOSKWA, 17. 7. (wl.) Lotnik a- merykański w rozmowie z dzienni- karzami po przylocie do Moskwy o- świadczył, że nie jest wcale zmu- czony i że po dwugodzinnym odpo- czytku zamierza wystartować w kie- runku Nowego Sybirsku.

W drodze Post zboczył w kierun-

ku Królewca. Lądowanie w Króle- wcu Post tłumaczył utratą kierunku. Po dwóch godzinach Post wystar- tował w dalszą drogę, żegnany przez dziennikarzy, lotników oraz pracowników cywilnej powie- rznej floty sowieckiej.

## Matka sprzedała dziecko za 50 gr. cygance na dworcu we Lwowie

LWÓW, 17. 7. Lwowska kronika kryminalna notuje niebawmy fakt sprzedaży dziecka przez matkę cy- gance za 50 gr. Młoda kobieta Kata- rzyzna Pilewagerówna, 33-letnia ro- botnica, postanowiła pozbyć się swojej dwu miesięcznej nieślubnej córeczki.

Przyszła z dzieckiem na dwor- zec i tutaj zaczęła cygankę Ma- rję Kostyniak, proponując jej

sprzedaż dziecka za 100 zł. Cyganka o takiej cenie nie chciała słyszeć. Po długich targach matka oddała swój „kłopot“ za 50 gr., ale z chwilą kie- dy opuściła dworzec, zastąpił jej drogę policjant. Okazało się, że na wet owa cyganka oburzona była tą transakcją i opowiedziała wszystko dyżurnemu policjantowi na dworcu mówiąc, że sama nigdyby swego dziecka nikomu nie sprzedała.

## Wody na Wiśle i Sanie wzbierają

GROŹNA SYTUACJA POD NOWYM SĄCZEM.

KRAKÓW, 17. 7. PAT. Stan wody na Wiśle i jej dopływach wzrasta, jednak nie grozi bezpośred- nie niebezpieczeństwo. W Krako- wie i okolicach niebezpieczeństwa powodzi narazie nie ma. Natomiast w górze rzeki sytuacja jest poważ- na. Stan wody na Skawie wyniósł wczoraj 114 cm. nad poziom nor- malny. W powiecie wadowickim wy-

stąpiły z brzegów dopływy Skawy i Wisły, przerywając w niektórych miejscach komunikację kołową. Groźna sytuacja jest nad Dunajcem pod Nowym Sączem, gdzie od po- łudnia wody przybierają. W sobotę stan wody na Dunajcu wynosił 138 cm., dziś rano 193 nad poziom nor- malny.



## Z kraju i ze świata

CH. D. W KRAKOWIE ZA RZA.  
DEM.

KRAKÓW, 17.7. Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie zebranie czołowych przywódców chrześcijańskiej demokracji. Obrady według pogłoszek miały być bardzo burzliwe i długotrwałe. W konsekwencji jednak olbrzymia większość zebranych wyraziła się za nowym programem politycznym stronnictwa na terenie zachodniej Małopolski, a specjalnie Krakowa, który to program ma być oparty o wyraźną orientację prorządową.

—:O:—

ZACIAGNAŁ POŻYCZKĘ I SPRZEDAŁ KROWĘ ABY ZDOBYĆ...  
SKARB.

PIOTRKÓW, 17.7. Do mieszkaniawsi Grzebień pod Radomskiem. Jaka Motyka przybyło dwóch osobników, którzy oznajmili mu, że na jego grun- stach został zakopany wielki skarb, a to w roku 1914 w czasie cofania się wojsk rosyjskich.

Odszukanie tego skarbu jest jednak związane z pewnymi wydatkami bowiem b. ucдельник rosyjski, który był świadkiem zakopywania wielkiej skrzyni, zawierającej same 10 i 25 rubliówki złote, przebywa obecnie w szpitalu w Warszawie, a za wskazanie miejsca ukrycia skarbu żąda narazie 200 złotych zaś po wykopaniu „złotej” kasety 2000 rubli w złocie.

Naiwny wieśniak uwierzył tym opowiadaniom i złożył podanie do komunalnej kasy oszczędności o pożyczkę (1) w kwocie 200 złotych, a chcąc przedrzeć się do „ukrytego skarbu”, sprzedał na jarmarku krowę i wręczył żadaną sumę przybylszom.

Oczywiście oszuści zabrali 200 zł. i więcej się nie pokazali, a żądany „skarbu ukrytego” Motyka został bez ostatniej krowy.

Z BAWARJI PRZECIW AUSTRII  
WYPADY BOJOWE HITLEROW  
CÓW.

WIEDEŃ, 17.7. Samolot bawarski, który rozrzucił nad Salzburgiem odezwę anty-austriackiej, wrócił bez przeszkód do Bawarii. Okazało się, że obydwie austriackie samoloty, przeznaczone do zwalczania napadów lotniczych, nie były wczoraj zdolne do akcji.

Hitlerowcy dowiedzieli się o tem przez swoich szpiegów i skorzystali z okazji, aby zarzucić Salzburg ulotkami. Policieja salzburska twierdzi, iż in- formatorem hitlerowców był austriacki oficer — lotnik Langhaus który u- ciekł podobno do Bawarii.

Rząd niemiecki — pisze „Reichspost” — liczy widocznie na rycerskość rządu austriackiego, który nie chce się odwoływać do instancji międzynarodowych ze skargą przeciwko Niemcom. Znamienne jest, że rząd niemiecki naruszył suwerenność Austrii w przededniu podpisania paktu 4.



Gruźlica płuc corocznie „dorośnie” różni- cy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony u- dzi. — Przy zwalczaniu chorób płuc- nych, bronchitów, grypy, uprzedzającego kaszlu i t. p. stosują pp. Le- karze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE” który ułatwiając wydzielanie się płwo- ciny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel.

# Nowi łowcy milionów

## Fortuny wyrosłe z kryzysu

W okresie kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy obecnie, wszyscy odnoszą wrażenie, że potracili dużo, lub zarobki ich się zmniejszyły, wszyscy narzekają na złe czasy i w większości wypadków mają słuszną rację. Mimo to są ludzie którzy nie tylko nie tracą, ale właśnie w tych czasach powszechnego zubożenia bogacą się w nadzwyczajny sposób. Zamożni zaokrąglają jeszcze swoje fortuny, a ubodzy natrafiają na sprzyjające okoliczności, które pozwalają im wypłynąć.

Jest to zjawisko wielokrotnie zaobserwowane. Niektóre z najbar- dziej znanych i solidnych fortun Stanów Zjednoczonych wyrosły nie w okresie dobrobytu, gdy łatwo było o zarobek lub zyskowną ope- rację, ale właśnie w tym czasie, gdy było najgorzej.

Ameryka przechodziła już nie- jeden krach podobny do tego kra- chu giełdowego, który w październiku 1929 roku był sygnałem obecne- go kryzysu światowego. W kata- strofalnym dniu 24 września 1908 zwanym odtąd „czarnym piąt- kiem”, Jay Gould zarobił około 12 milionów dolarów, a poprzednio, podczas paniki w 1837 roku, John Astor, zakupując gotówką hipoteki i zdeprecjonowane walory, powięk- szył o 20 milionów dolarów swoją fortunę, która w chwili jego śmierci była największą w Stanach Zjed- noczonych. Również głośny J. P. Morgan najbardziej zyskowne ope- racje swoje przeprowadził w latach trudności gospodarczych, w 189 i 1907 roku, zdobywając kontrole kil- ku wielkich przedsiębiorstw prze- myślowych i handlowych.

I dziś nie brak w Stanach Zjed- noczonych ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilku lat kryzysowych do- szli do majątków, względnie powięk- szyli je. Cytuje się wypadek nieja- kiego Benjamin Wintera, byłego malarza pokojowego, który opano- wał dzielnicę Piątej Alei w Nowym Jorku, wypędzając stamtąd potęż- nych Astorów i Vanderbiltów.

W początkach kryzysu posiadał coś z dziesięć hoteli i kamienie, ale ponieważ winien był sporo grosza bankierom, a tymczasem dochody czynszów spadły katastrofalnie, nie pokrywając nawet podatków i pro- centów hipotecznych, więc mógł po- wiedzieć o sobie, że nie posiada nic. Wszedł wówczas w ugodę z wie- rzycielami, proponując im, żeby dali mu pięć lat wytechnienia, za- brali w zastaw wszystko, co bar- dzie wartościowe, a jemu zostawili tylko „kości”. Od tego czasu mane- wrował tak, że dziś te „kości” przy- noszą zysk, a „wartościowe zastaw- wy” nie mają żadnej wartości.

Takich, którzy żerują na wie- rzycielach lub cudzych trudnościach w okresie kryzysu jest bardzo wie- lu, ale tych trudno stawiać za przy- kład czy przedmiot podziwu. Wprost przeciwnie. Nie można np. powiedzieć, żeby ucieciwą drogą do- robił się majątku były pisarz sa- dowy Floyd B. Odlum, który ko- rzystając z trudności t. zw. trustów inwestycyjnych, zaczął wykupy- wać za bezcen portfele akcji, będą- ce w ich posiadaniu i dziś zajmuje luksusowe biura po zrujnowanym kompletnie finansistcie Waddill Cat- chings i rozporządza kapitałem 100 milionów dolarów.

Inaczej natomiast rzecz się przed- stawia, jeśli ktoś występuje z no- wym pomysłem, wynajduje nowe możliwości zarobku w zmienionych na skutek kryzysu warunkach. Tu- taj wymienić można Erret L. Cor- da, genialnego mechanika, który przerabiał zaczął stare Fordy, pla- cąc za nie 50 dolarów i sprzedając

po 1.000. Dziś zawiaduje on towa- rzystwem samochodów Auburn i twierdzi, że na marginesie każdego przemysłu znajdzie się miejsce dla przedsiębiorstwa, które wykorzy- stać może niewyżyskane przez da- ną firmę możliwości.

W dziedzinie filmu nieźle się urządzili bracia Harry i Jack Cohn którzy uchodzą za wynalazców „sexappealu”.

Podczas, gdy wielkie firmy Hol- lywoodu produkowały kolosalne

filmy, kosztujące miliony dola- rów, skupowały masowo sale kino- we, które opustoszały, gdy przy- szedł kryzys, bracia Cohn unikali zbyt wielkich kosztów ogólnych, jak również uwięzienia kapitałów w ki- noteatrach. Starali się również nie obciążać swego budżetu trupą ak- torów o wielkich honorariach. Dziś cały Hollywood usiłuje ich naśla- dować i prawdopodobnie era fanta- stycznych „engagement” wielkich gwiazd ma się ku końcowi.

ś t p.

**Magister Farmacji**

**WŁADYSŁAW MUSZAŁSKI**

Kierownik Apteki Kasy Chorych w Grodźcu  
zmarł dnia 16 lipca 1933 r.

W Zmarłym Kasa Chorych traci długoletniego i za-  
służonego pracownika swego.  
Cześć Jego pamięci!

**DYREKCJA  
KASY CHORYCH.**

## Niepoczytalny „dobroczynca”

### podpalił kilkadziesiąt domostw

Chciał w ten sposób „ożywić ruch budowlany i zlikwidować bezrobocie”.

BERLIN, 17.7. Ze Szczecina do- noszą, że policja kryminalna areszto- wała niejakiego Edwarda Köglera będącego pod zarzutem dokonania zbrodni podpalenia willi na przed- mieściu Szczecina.

Przesłuchanie aresztowanego Kög- lera dało sensacyjny wynik. Oto Kögler przyznał się bez najmniejszej skruchy, z ironicznym uśmie- chem na twarzy, że ma na sumieniu aż 52 podpalenia, których dokonał w ciągu ubiegłych 4 miesięcy w okoli- cach Szczecina.

Ze szczególną satysfakcją Kögler stwierdził, że wszystkie te podpale- nia były zupełnie „udane” poczem

dobył z kieszeni długą listę na któ- rej zapisany był skrupulatnie każdy wypadek spowodowanego przezeń pożaru, wraz z dokładną wartością spalonych nieruchomości i inwenta- rza. Suma tych strat wynosi — we- dle obliczeń podpalacza — przeszło 2 miliony marek.

Zapytany o przyczyny swej zbro- dniczej działalności, Kögler podał, że działał ze względów czysto „hu- manitarnych”, albowiem chciał tą drogą ożywić ruch budowlany i zli- kwidować bezrobocie wśród mura- rzy. Kögler poddany zostanie bada- niom psychiatrów, albowiem wszyst- ko wskazuje na to, że ma się tu do- czynienia z umysłowo chorym.

## Śnieg -- przyczyną końca świata.

Lion Lewis, słynny geolog ame- rykański, zapewnia, że koniec świa- ta nastąpić może nie tylko za sto, ty- siąc, lub milion lat, ale także jutro, pojutrze — każdej chwili. Hipotezę zaś swą opiera na następujących danych: koło bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada tam pra- wie bez przerwy. Opad śniegu wy- nosi pionowo przez 10.000 lat — 92 kilometry głębokości! A ponieważ niema tam ani deszczów ani tajenia, śnieg pod ciśnieniem własnego cię- żaru zbija się w lód, którego olbrzy- mie masy ciągle wzrastają.

Obecnie powłoka lodowa na bie- gunie południowym jest przestrze- nią tak wielka, jak Ameryka Północ-

na. I w chwili, gdy lody przynę, bę- dziemy zgubieni, nastąpi bowiem potop lodowy. Setki milionów me- trów sześciennych lodu przeć będą przez Ocean Atlantycki, a na puste miejsce na biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyj- ski, a od zachodu — ocean Spokoj- ny.

Potop lodowy opłynie Afrykę północno — zachodnią, Europę Za- chodnią, południowo — wschód pół- wyspu Skandynawskiego i zachod- nią Rosję, niszczyć wszystko i rów- nając po drodze. Po tym potopie na- stąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli ziemskiej.

## Ulgi podatkowe dla osadników wojskowych.

Minister skarbu, w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych i rolnic- twa, wydał rozporządzenie, które be- dzie dużą ulgą w ciężkiej sytuacji ma- terjalnej osadników wojskowych.

A więc osadnicy wojskowi, mający gospodarstwa rolne o powierzchni do 45 ha ziemi na obszarze województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkie- go i wileńskiego oraz powiatów augu-

stowskiego, grodzieńskiego, suwalskie- go i wołkowyskiego, woj. białostockie- go, zwolnieni są od obowiązku uiszcza- nia nadzwyczajnej daniny majątkowej. Zważywszy, że gospodarstwo rolne osadników wojskowych w bardzo rzad- kich wyjątkach przekracza 45 ha obszaru, prawie wszyscy będą korzy- stali z dobrodziejstwa tego rozporzą- dzenia.



# Bezpłodne wysiłki.

Wobec coraz bardziej zacieśniających się wzajemnie interesów między państwami i narodami, wobec tego, że stało się trudne, a często niemożliwe uregulowanie tego czy innego zagadnienia w jednym kraju bez jednoczesnego załatwienia tego samego zagadnienia w innym, albo na wet w szergu państw, — stało się konieczne powołanie do życia instytucji międzynarodowych których zadaniem byłoby regulowanie tych skomplikowanych spraw.

Z takich znanych bardzo pod tym względem instytucji wiecy przedwzrostkiem o trzech najwięcej zajmujących uwagę świata, a mianowicie: międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, międzynarodowa konferencja ekonomiczna i międzynarodowa konferencja pracy.

O pierwszych dwóch konferencjach nie będziemy dzisiaj mówili. Stwierdzimy tylko, że jak dotychczas, nie dały one wyników, któreś świat mógłby się poszczycić. Niestety nie wiele lepiej jest i z międzynarodową konferencją pracy.

Dwa główne cele ma ta instytucja międzynarodowa. Zbieranie i badanie wszelkich materiałów i we wszystkich krajach, a związanych bezpośrednio i pośrednio z zagadnieniem pracy. Po drugie opracowywanie i przygotowywanie konwencji (umów) i zaleceń z dziedziny pracy w najszerszym ujęciu tego słowa.

Przyznać należy, że w zakresie zbierania i opracowywania materiałów, instytucja ta zrobiła bardzo wiele i to pracy pożytecznej. Opracowała również wiele pożytecznych konwencji, oraz wydała sporo słusznych i celowych zaleceń. Weźmy chociażby ostatnio, w czerwcu r.b.

Uchwalono wówczas 6 konwencji, które regulują ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci pracowników najemnych, oraz konwencję dotyczącą wypłaty rent ubezpieczeniowych cudzoziemcom również w razie pobytu poza granicami kraju, udzielającego świadectwa (ważne dla polskich emigrantów).

Ale cóż! Konwencja konwencją, zalecenie zaleceniem, ale trzeba jeszcze żeby wszystko to było zastosowane w praktyce. O toż z tem jest gorzej. Tutaj bowiem chodzi o to, żeby rządy poszczególnych państw zdecydowały się na realizację danej konwencji, a najczęściej jest przeciwnie. Jedne się godzą, drugie nie i konwencja traci swą realną wartość, bo nawet te rządy, które chciałyby zastosować daną konwencję, boją się to zrobić ze względów konkurencji na rynku gospodarczym. Klasycznym tego przykładem jest konwencja o czasie pracy.

W ten sposób wysiłki między narodowej konferencji pracy w dużej mierze idą na marne.

Gdyby wszakże instytucja ta miała moc egzekucji, wówczas sprawy przedstawiałyby się inaczej. Ale o egzekutywie fizycznej, czyli przymusie, w którym zastosowana byłaby siła fizyczna mowy być nie może. Pozostaje

przymus moralny, egzekutywa moralna.

Jest to rzecz trudna, ale nie niemożliwa. Chodzi o to, aby społeczny czynnik pracy, który w życiu międzynarodowym wysuwa się coraz silnie, dał całe swe moralne poparcie tej instytucji. Wówczas prace M.B. P. nie będą tak bezpłodne, jak są dotychczas.

## Strzelcy w służbie dla państwa i społeczeństwa.

(Od specjalnego wysłannika)

Poznań, w lipcu.

Tegoroczne uroczystości związku strzeleckiego wraz z obchodem 25 lecia odbyły się w Poznaniu. Rozpoczęły się zawodami marszowymi szlakiem Mirosławskiego Września — Poznań. Startowały drużyny z okręgu poznańskiego.

W dniu 7 bm. nastąpiło otwarcie na rodowych zawodów strzeleckich, które trwać będą do 22 bm. W dniu 9 bm. przybyli delegaci ze wszystkich okręgów, podokręgów w Polsce na X walny zjazd delegatów. Jednocześnie okręg poznański zarządził koncentrację wszystkich oddziałów.

Koncentracja wypadła nadzwyczaj imponująco, wykazując potęgę związku strzeleckiego, silny rozwój szeregow strzeleckich w najbardziej zagrożonej dzielnicy Polski. Do przeglądu przez naczelne władze strzeleckie stanęło i przedefiniowało przed władzami państwowymi, wojskowymi i całym szeregiem przedstawicieli organizacyj 11 pułków piechoty w liczbie 1400 strzelców, oddział kawalerji, zwanej krakusami, oddz. motocyklistów, lotniczy, żandarmerji, oddziały akademickie, kołble, orłat. Po wysłuchaniu polowej mszy św. na Hipodromie komandę ustawiły się na Placu Wojskowej ze sztandarami i kompanją honorową na czele. Do strzelców przemawiał prezes okręgu Poznań dr. Kurkiewicz, prezes zarządu głównego mecenas Paschalski i poseł Brzek — Ostrowski.

O godzinie 15 rozpoczęły się obrady walnego zjazdu delegatów w sali wyższej szkoły handlowej. Po zagajeniu przez prezesa zarządu głównego mecenasa Paschalskiego w prezydium zasiadli przedstawiciele z poszczególnych okręgów i podokręgów z przewodniczącym zjazdu prof. dr. Kurkiewiczem.

W imieniu rządu powitał zjazd minister Kallński, następnie w imieniu administracji i szerokiej ludności Włókopolski czołżył zjazdowi życzenia wojewoda hr. Raczyński. Depesze gratulacyjne nadesłali ministrowie, wiceministrowie, wojewodowie i generałowie.

Sprawozdania z działalności złożyli: prezes zarządu głównego mecenas Paschalski, komendant główny ppłk. dypl. W. Rusin. Obszerne sprawozdania, poparte cyframi, wykazały poważny derobek roku sprawozdawczego. Uporządkowanie pracy wewnętrznej przez opracowanie i uchwalenie całego szeregu regulaminów, zorganizowanie oddziałów orłat, rezerwistów, młodzieży akademickiej, kilkakrotny wzrost stanu liczebnego członków, powołanie do życia wydziału propagandy, uruchomienie pierwszej polskiej wytwórni filmów sportowych, nawiązanie współpracy z państwami zagranicznymi (Anglija, Estonia, Szwecja, Czechosłowacja, Lotwa, Finlandja) w dziedzinie sportu strzeleckiego i liczebnego, szkolenie kadr instruktorskich, powołanie rozwinięta praca świetlicowa, 8000 bibliotek (150.000 tomów), otwarcie centralnego instytutu wyszkoleniowego, wydawniczego, rozwinięcie przysposobienia, polniczego, lotnictwa, szymbonictwa, sportu wodnego, urządzenie własnych boisk, strzelnic, zdobyte 21.000 odznak sportowych i sto kilkanaście tysięcy odznak strzeleckich wszystkich klas — jest najlepszym wyrazem spalenia obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. Nie sposób jest wyliczyć wszystkich prac, przeprowadzonych w roku sprawozdawczym w zakresie p. w., w f. i wychowania obywatelskiego.

Rozrost liczbowy ogniw organizacyjnych objął już wszystkie gminy Polski. Przez wyteżoną i twórczą pracę dla państwa związek strzelecki osiągnął wysoki stopień zaufania i został w roku sprawozdawczym przekształcony rozkazem ministra spraw wojskowych w organizację państwową.

W roku bieżącym — jubileuszowym odbywa się konkurs pracy i wybudowa na zostanie w Warszawie kręta strzelnicza im. marsz. Piłsudskiego.

Prezesem zarządu głównego został jednogłośnie wybrany mecenas F. Paschalski.

S. Abramański.

## Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie-Wiedniu-Zakopanem

W dniu 8 — 10 września odbył się w Bratysławie I zjazd prawników państw słowiańskich.

Ponieważ termin zjazdu poprzedza uroczystości ku czci Jana Sobieskiego w Wiedniu, organizatorzy zjazdu powzięli zamiar gremialnego

wyjazdu w dniu 12 września do stolicy Austrii i wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W myśl tego projektu prawnicy z Czechosłowacji, Polski, Jugosławji i Bułgarji spędzą dodatkowo po zakończeniu kongresu jeden dzień w Bratysławie i stąd wyruszą do Wiednia, gdzie pozostaną do 17 września.

Następnie projektowane jest zwiedzenie Pragi, Morawskiej Ostrawy i Tatr, skąd Jugosłowianie i Bułgarzy oraz Czesi i Słowacy udaliby się do Zakopanego, gdzie po żegnaniu się z polskimi prawnikami i z Zakopanego bezpośrednio po wróciliby do swych ojczyzn.

## Przemysł węglowy w czerwcu

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w czerwcu wynosiło 23 dniach roboczych 1.882.443 tonn, w czerwcu 1.780.560 tonn w maju r.b. przy 25 dniach roboczych. Wzrost produkcji wynosił zatem 101.893 tonn, czyli 5.72 proc. Natomiast produkcja średnio na dzień roboczy wynosiła w czerwcu 81.347 tonn, czyli zwiększyła się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 10.623 tonn. Ogólny zbył węgla w czerwcu wyrażał się cyfrą 1.710.927 tonn wobec 1.562.150 tonn w maju r.b. Z powyższej cyfry przypada na sprzedaż wewnętrzną 1.025.939 tonn (w maju 947.145 t.), a na eksport 684.988 tonn (615.005 t.). Niezależnie od tego zbył dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wynosił w czerwcu 199.561 tonn, a w maju 205.835 tonn.

Zbył węgla w kraju, według zasadniczych odbiorców przedstawiał się w czerwcu następująco (w nawiasach spadek wzgl. wzrost sprzedaży w tonnach procentach); przemysł 5772.059 t. (+ 7.048 t. i + 1.25 proc.), kolej 185.216 t. (+ 39.354 t. i + 19.60 proc.), pozostali odbiorcy 268.664 t. (+ 41.392 t. i + 18.21 proc.)

Wywóz węgla w czerwcu na poszczególne rynki kształtował się w tonnach jak następuje (w nawiasach zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonnach wzgl. procentach): rynki licencyjne (Austria, Węgry, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy) 89.448 t. (+ 21.005 t. i + 30.69 proc.) rynki regulowane przez konwencję eksportową 511.122 t. (+ 57.599 t. i + 12.70 proc.), w tem rynki skandynawskie 301.598 t. (+ 30.788 t. i + 11.36 proc.), rynki bałtyckie 40.007 t. (+ 6.062 t. i + 13.16 proc.), rynki za chodnie 89.200 t. (+ 3.317 t. i + 3.86 proc.), rynki południowe 80.317 t. (+ 29.566 t. i + 58.26 proc.), pozostałe rynki europejskie 41.443 t. (+ 12.099 t. i + 22.60 proc.), rynki pozaeuropejskie 14.790 t. (+ 7.790 t. i + 11.29 proc.), zbył węgla w portach dla celów bunkrowych 28.185 t. (+ 4.312 t. i + 13.27 proc.).

Stan zapasów węgla kamiennego zmniejszył się, wynosił bowiem na początku czerwca 2.278.794 t., na koniec zaś 2.231.713 tonn

## Śmierć powstrzymana na 48 godzin

Udało się sztucznie powstrzymać śmierć dogorywającego człowieka przez 48 godzin. Taką zadziwiającą wiadomość zakomunikowano przed kilku dniami w Milwaukee na kongresie amerykańskiego związku lekarzy.

Čzując zbliżającą się śmierć pewien chory w Nowym Jorku zażądał od swego lekarza, aby za wszelką cenę postarał się przedłużyć mu życie o dwa dni, żeby syn, uprzedzony depeszą, miał czas zdążyć z San Francisco do łóża chorego ojca.

W chwilę po sformułowaniu tej prośby chory zmarł. Serce jego przestało bić. Złożono mu natychmiast na pierś aparat służący do przywracania obiegu krwi u topielców i osób porażonych prądem elektrycznym. Iglę aparatu wprowadzono przez pierś do prawego przedsionka serca, które zaczęło bić na nowo zmarły powrócił do życia. Sztucznie podniecany, żył jeszcze w ten sposób przez dwa dni i przed śmiercią, tym razem już niestety ostateczną mógł jeszcze zobaczyć syna i powierzyć mu ważne tajemnice rodzinne.

Popierajcie L.O.P.P.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wypruty skórne usuwa

**KREM LAIN-AGE**

z krogutkiem

jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci R. M. Spr. Wewn. Nr. 3454



# Zdziczenie obyczajów i chamstwo panoszą się na naszych boiskach

Cechą, wyróżniającą każdego prawdziwego sportowca — jest dżentelmeneria wobec przeciwnika i t. zw. otwarta gra.

W tem ostatniem pojęciu, wykluczając możliwość zaskoczenia np. kogoś z za węgla — mieści się jakby cały regulamin ucześciwej walki sportowej.

Nawet na Dzikim Zachodzie, wśród koniokraków amerykańskich i opryszków — walka dwóch ludzi, choćby krwawa, bo czasem na noże i rewolwery, prowadzona jest bez żadnych tricków i podstępów.

Decyduje zręczność, celność i umiejętność w tym osobliwym i mo- że barbarzyńskim sposobie załatwiania sporu.

W Anglii, w owej kolebce wszelakich sportów i sportowego ryzyka — nie do pomyślenia jest zawodnik, któryby ułatwiał sobie zwycięstwo okaleczeniem przeciwnika lub podłożeniem mu nogi.

Te uwagi, zacytowane powyżej mimowoli przychodzą na myśl, gdy się widzi odrażające sceny na boiskach w Zagłębiu lub gdzieindziej.

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami niewiarygodnego zdżiczenia obyczajów sportowych, po prostu bezprzykładnego chamstwa, które coraz bardziej rozpiera się rękami i nogami w klubach, klubkach i organizacjach sportowych. Rękoczyn wieniec coraz częściej spotkania drużyn, kamienie, zamiast kwiatów — rzucane bywają z pierwszych i ostatnich miejsc dla publiczności.

Drużyna Unji sosnowieckiej została poprostu np. pobita i skopana na meczu z R. K. S. w Radomiu.

Radom — miasto garbarni, istotnie zasługuje na tę nazwę. Garbują tam nie tylko skóry zwierzęce...

Coś nie coś o tem może powiedzieć Sobiehard, skopany do tego stopnia, że nie może chodzić, Miernik, który na pamiątkę wywiózł zbroczone krwią spodenki, Kopala i inni.

Smutne jest, że prasa radomska dała się użyć za narzędzie do robienia wrogich nastrojów przeciwko Unji. Na kilka dni przed spotka-

niem inspirowane były wzmianki i notatki z beczelnie kłamliwymi wersjami o pobycie R. K. S. w Sosnowcu. Szczególnie podjudzające uwagi ukazały się w „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej“.

I trudno się dziwić gromadzie łobuzów, obrzucających graczy sosnowieckich kamieniami — skoro „prasa“ niejako usankcjonowała

ten karygodny i chamski wybryk, przygotowała go starannie...

Maluczko, a boiska, na których dokonywać się ma rewja tężyzny fizycznej — zamieniają się w „mordownie“ i „garbarnie“...

Temu zdżiczeniu obyczajów i wypaczaniu pięknej roli sportu — należy się jaknajenergiczniej przeciwstawić.

## Matka z dwojgiem małych dzieci i mężem nocują pod schodami.

Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj wraz z dwojgiem małych dzieci, Helena Sendekowa i ze łzami w oczach opowiedziała nam swoje tragiczne położenie, prosząc, aby za pośrednictwem „Expressu Zagłębia“, dopomogli jej litościwi czytelnicy.

Helena Sendekowa wraz ze swym mężem Bronisławem, od dłuższego czasu bezrobotnym i dwojgiem dzieci, z których jedno liczy dopiero rok życia, a drugie ukończyło 3 lata, mieszkali u swego teścia Józefa Sendeka (Sosnowiec, ul. Ludwika 16).

Józef Sendek pracuje, jako dozorca na kop. Renard w Sosnowcu

W ub. sobotę teść wyrzucił z mieszkania syna wraz z żoną i dziećmi na bruk.

Sendekowa jest obecnie w poważnym stanie, a nie mogąc nigdzie znaleźć schronienia wraz z dziećmi nocuje pod schodami.

Może któryś z litościwych czytelników udzieli nieszcześliwej kobiecie schronienia, ofiarując na ten cel jakąś komórkę, suterynę lub piwnicę.

Adresy łaskawie prosimy kierować do redakcji.

## Chlebowdawca okradł własną służącą

PECHOWY DZIEŃ P. LIPSZYCA Z BĘDZINA.

Smutne częstokroć skutki wynikające z przechowywania pieniędzy w siennikach i t. p. skrytkach domowych, nie odstrasza ludzi pomimo częstych ostrzeżeń i upomnień pracy. Żadna skrytka domowa, w mniemaniu najlepsza nie jest zabezpieczeniem przed złodziejem. Zdarza się więc bardzo często, że oszczędności, zbierane w większości wypadków w pocie czoła, stają się łupem złodzieja.

Jako przykład można podać fakt, jaki miał miejsce onegdaj w Będzinie.

Tauba Ring, służąca p. Lipszyców, zam. przy ul. Czeladkiej 10 jest kobietą pracowitą i oszczędną. Te dwie zalety przyczyniły się właśnie do tego, że Tauba Ring uciułała sobie na gorsze czasy 280 zł. i 18 dolarów. Pieniądże te po przyjęciu służby u Lipszyców schowała do siennika. Onegdaj spostrzegła jed-

nak, że pieniądze tych w sienniku nie ma. Pobięła więc natychmiast do komisariatu policji i ze łzami w oczach zameldowała dyżurnemu przodownikowi o kradzieży pieniędzy. Na miejsce kradzieży przybyła policja i po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu, pieniądze znalazła ukryte pod szafą.

Sledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że sprawcą kradzieży pieniędzy z siennika nie mógł być kto inny tylko Lipszyca. Nie koniec na tem. Dla Lipszyca ten dzień okropnie pechowy. Mianowicie w czasie poszukiwania pieniędzy wykryto w mieszkaniu Lipszyca fabrykację fałszowanego masła, przyczem zakwestjonowano kilka kilo masła. Ponadto znaleziono sfałszowane etykiety.

Niefortunne w swych przedsięwzięciach Lipszyca przekazano władzom sądowym.

## Czar munduru

sprowadził piękną Rozalję na drogę przestępstwa

Każdy, chociażby domorosły kryminolog, studiując zagadnienie zbrodni, szczególnie zaś osobę przestępcy, zdziwić się musi nad różnorodnością motywów skłaniających ludzi na drogę występku, a przedewszystkiem nad tem, że w wielu wypadkach przestępstw ważną odgrywa rolę... miłość.

P. Rozalja Wilk, rodem z Sącza, służąca d-rostwa E. w Sosnowcu (ul. Modrzejowska), przechadząc się w łasku sosnowieckim, zaintrygowała swą osobą jakiegoś przy stojnego ulana. Ulan trząsnął ostrogami i podbił serce Rózi na zawsze. Na poczekaniu zrodziła się miłość i ona właśnie stała się powodem konfliktu p. Rozalji z kodeksem karnym. Przyczyniła się do tego również biurokracja meldunkowa.

Magistrat zażądał od Wilkównej wyciągu z ksiąg ludności a ponie-

waż stwierdzono w nim podrobienie roku urodzenia z 1903 na 1909, p. Rózie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, wśród szlochów wyznała, że uczyniła to w obawie utraty narzeczonego.

Tylko kochające serce może zrozumieć pobudki, które stały się przyczyną złego, niestety sędzia prozki prócz surowej nagany, udzielił p. Rozalji 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

**WŁOSOW** wypadanie, łupież, łysienie usuwa —  
— łysienie usuwa —  
Esencja CHINOWO-CHMIELOWA  
„Mydło CHINOWO-CHMIELOWE“,  
z Kogutkiem.  
Sprzedają apteki, składy apteczne

## KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec  
18  
Wtorek

Dziś: Szymona  
Jutro: Wincent. a P.  
Wschód słońca: 8.52  
Zachód słońca: 19.47

**RADJO**

WARSZAWA.

Wtorek, 18 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Plyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Plyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Plyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.55. Kom. meteor. 12.55. Utwory fortep. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Plyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Ekspert 15.15. Plyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Plyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Plyty. 15.50. Państw. Urz. W. F. 16.00. Koncert populary. 17.00. Odczyt ze Lwowa 17.15. Koncert mandolinistów. 18.15. Nasza równowaga budżetowa. 18.25. Recital wiolon. z Wilna. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na wiadokregu. 20.00. Koncert ork. P. R. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Wiad. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wad. sport. 22.45. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sroda, 19 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Plyty. 7.25. Dz. poran. 7.30. Plyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Plyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteorologiczny 12.35. Plyty. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Ekspert. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Plyty. 15.45. Skrzynka P. K. O. 16.00. Koncert pop. 17.00. Za kręgiem polarnym. 17.15. Recital śpiew. 17.40. Feljeton pióra K. Wierzyńskiego. 17.55. D. c. koncertu. 18.15. Sport i wychowanie fizyczne. 19.05. Plyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następn. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Muzyka jazzowa. 20.40. Plyty. 20.50. Dz. wieczorny. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Coś przyjemnego. 22.00. Odczyt w języku nowogreckim p. t. Polski port Gdynia. 22.15. Plyty. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 18 lipca.

7.00. Dz. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Plyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Plyty. 14.55. Plyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Plyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Skrzynka poczt. 16.00. Koncert pop. 16.45. Aud. dla dzieci 17.00. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Tr. z Warsz. 18.35. Recital fortepianowy 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz.

—oOo—

Z KIELC.

DEFRAUDANT ŻYJE I CZYTA KSIĄŻKI.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu nadużycia w kieleckiej kasie chorych, w związku z czem aresztowano i osadzono w więzieniu sekretarza tejże kasy chorych Antoniego Chudzińskiego.

W sobotę wieczorem rozszła się w Kielcach wiadomość, że Chudziński usiłował popełnić w więzieniu samobójstwo przez powieszenie się na pasku. Desperata miała jednak w porę uratować straż więzienna.

Po sprawdzeniu wiadomości u źródła okazało się, że jest ona zupełnie bezpodstawna.

Chudziński zachowuje się spokojnie i czyta książki dostarczane mu przez rodzinę.

Wyśmienite obiady wydaje  
**PASZTECIARNIA**  
**P. MICHAŁOWSKIEGO**  
Obiad z 3-ech dań 1 zł. 20 gr.  
KIELCE, DUŻA 10.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Onegdaj w kamieniolomach „Moszydło“, gm. Jarząbek, pow. kieleckiego, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik Antoni Jarząbek, lat 30, mieszkający wsi Łosienek.

Jarząbek wskutek nieostrożnego zapalania lontu, spowodował wybuch ładunku dynamitowego i poniósł śmierć na miejscu.

**PROSZEK z „KOGUTKIEM“**  
(MIGRENO-NEVROSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGIE,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE i T.P.  
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI  
**TABLETEK.**  
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
z „KOGUTKIEM“



(k) Pociąg rozbił furmankę. Onegdaj na przejeździe kolejowym obok fabryki „Ludwików” w Kielcach, pociąg idący od strony Zagnańska zajeżdżał na furmankę z cegłą Franciszka Adamczyka, zam. w Kielcach przy ul. Romualda nr. 24.

Wskutek zderzenia uległa uszkodzeniu tylna część furmanki, woźnica zaś i koń wyszli bez szwanku.

(k) Ujęcie rabusia. Onegdaj donosiśmy o obrabowaniu Marianny Stańczykowej na drodze Kurozwęki — Staszów, pow. stopnickiego. Policja w toku dochodzenia ustaliła, że napadu dokonał Antoni Domański, który w dn. 10 bm. w rejonie posterunku p. p. Bogorja pow. sandomierskiego. Jukonał podobnego rabunka artykułów spożywczych u Józefa Dziedzic z Batoga.

—oOo—  
Z SOSNOWCA.

### STRAJK PROTESTACYJNY NA KOP. JULJUSZ.

Wczoraj wybuchł na kop. Juljusz „jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko zamierzonej obniżce płac.

Dotychczas nie wywieszono zawiadomień o obniżce płac na kop. „Paryż” i „Koszelew” i „Grodziec I”.

Na innych kopalniach obniżka płac została już przeprowadzona.

—oOo—

(a) Osobista. Zastępca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu kom. Kordasiewicz wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Zastępca kierownika tymczasowego zarządu magistratu m. Sosnowca p. H. Almstaedt wrócił z urlopu wypoczynkowego i onegdaj objął urzędowanie.

—oOo—

Z BĘDZINA

### BUDOWA SZKOŁY NA GZICHOWIE.

„Budowa nowej szkoły, którą rozpoczął magistrat będziński na Gzichowie, postępuje naprzód.

Magistrat otrzymał wczoraj z banku gospodarstwa krajowego zawiadomienie o przekazaniu pożyczki w sumie 40 tysięcy potrzebnej na budowę szkoły.

W bieżącym roku budynek zostanie podciągnięty pod dach oraz wykonanych zostanie do użytku sześć sal. Pozostała część budynku wykonana zostanie w przyszłym roku.

—000—

(b) Osobista. Zastępca kierownika tymczasowego zarządu m. Będzina, insp. Janiczak wrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(b) Wypadek będzińskiego szofera w Katowicach. W Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego u wylotu ul. Pawła zderzył się motocyklista z samochodem, kierowanym przez szofera Wincentego Kolbę z Będzina.

Wskutek siły zderzenia oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone, szofer zaś i motocyklista wyszli z katastrofy bez szwanku.

(b) Kradzież. Do mieszkania W. Noćnia, handlarza galanterji, zam. przy ul. Górniczej 45 w Będzinie włamał się złodziej i skradł różnego towaru na ogólną sumę 500 zł.

Onegdajszej nocy do sklepu A. Braunera zam. przy ul. Kollataja 28 dostał się złodziej i skradł znaczki pocztowe, stemplowe i blankiety wekslowe, wartości 1050 zł.

St. Kucharczykowi, zam. przy ul. Mostowej 15 skradziono pozostawiony bez opieki rower, wartości 50 zł.

(b) Pożar w Rogoźniku. W zagrodzie Katarzyny Grochowej, we wsi Rogoźnik gm. Bobrowniki, wybuchł w ub. sobotę pożar. Ogień strawił dach i sprzęty domowe. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Straty wynoszą około 1100 zł.

## Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

### Samosąd nad kobietą

ŚMIERTELNY PORACHUNEK POD ŻARKAMI.

Aniela Słabosz i jej matka Franciszka, zam. w Nowej Wsi, gminy Żarki czuły oddawna nienawiść do niejakej Anieli Borówki, mieszkanki Pustkowie - Czarnków, a zatrudnionej w jednej z fabryk w Myszkowie. Droga do domu Borówki wiodła przez Nową Wieś. Ostatnio Borówczanka nie przeczuwając nie złego wracała jak zwykle przez Nową Wieś. W chwili, gdy nadeszła pod dom Słaboszów, wyskoczyły z niego dwie kobiety, a mianowicie Aniela Słaboszówna uzbrojona w motykę i jej matka Franciszka z grubym kijem zakończonym o-

stym gwoździem. Uzbrojone kobiety podbiegły z tyłu do idącej i zaczęły ją bić po plecach, rękach i głowie.

Napadnięta poczęła z bólu krzyczeć. Po kilkunastu uderzeniach na padniętą, zbrogzoną krwią, wydając głuchą jęki padła na ziemię. Do piero na widok leżącej, niewiasty zbiegły w stronę swoich zabudowań. Pobita przewieziona została do szpitala kasy chorych w Zawierciu, gdzie nieodzykawszy przytomności po 2 dniach zmarła, w jej wnętrze zaś kobiety wraz z narzędziami zbrodni przekazane zostały sędziemu śledczemu.

### Złodziej warszawski okradł mieszkanie urzędnika bankowego w Sosnowcu

Każdy zawód ma swe specjalne działy. Zawód złodziejski np. posiada w tym fachu kasiarzy, dolinarzy, pajęczarzy, szopenfeldziarzy etc. Obecnie w czasach ogórkowych mają sezon t. zw. „lipkarze”. Fachowcy tego kunsztu odwiedzają próżne mieszkania letników.

W mieszkaniu p. Nuty Grüna, urzędnika bankowego zamieszkałego przy ulicy Targowej w Sosnowcu, podczas gdy p. Nuta bawił w Rabce, a wierna jego służąca spała jak susel, złożył ktoś wizytę i zabrał mu srebra i dywanów na 1200 złotych.

Zawiadomiony o tem p. Nuta natychmiast wrócił do Sosnowca, gubiąc się w domysłach, komu to zawdzięcza.

Z tego kłopotu wybawiła go policja, aresztując nestora lipkarzy Zenona Raszke, który przybył z Warszawy.

Epilog nieprzyjemności wywczasowych p. Grüna rozegrał się w sądzie grodzkim, gdzie warszawskiemu łotrzykowi udzielono gościny w miejscowym więzieniu na przeciąg jednego roku.

### Jak pasażerowie na gapę zemścili się na konduktorze w Sosnowcu

W tych dniach późno wieczorem 5 opyszków z Wolbromia dotkliwie pokrajało nożami konduktora z Sosnowca (ul. Nowa 5) p. Józefa Jędrasa.

Jędras przed tygodniem złapał w wagonie osobowym 5 pasażerów bez biletu i oddał ich na stacji w Miechowie w ręce naczelnika stacji. Wszyscy ci pasażerowie pochodzili z Wolbromia i stanowili paczkę niespokojnych obywateli.

Trzeba było wypadku że ci amatorzy jazdy bez biletów poznali Jędrasa, gdy ten przyjechał do Wolbromia. Po przypomnieniu mu się

zażądali na dobre zakończenie znajomości dwóch butelek wódki. Wobec tego, że Jędras nie okazał się na tyle uprzejmym, wszyscy rzucili się na niego z pięściami i nożami.

Mocno pokrwawionego Jędrasa znaleźli przechodnie i zaalarmowali policję, która niezwłocznie sprawców ujęła. Są to: Czesław Ściański, Feliks Kopeć, Józef Mikula, i Władysław Kalarus, wszyscy z Wolbromia. Pierwszej pomocy rannemu, który m. in. ma 4 poważne rany zadane nożem, udzielił lekarz z Wolbromia, dr. Oeopa. Rany konduktora lekarz zakwalifikował jako ciężkie uszkodzenia ciała.

### Na wieśniaka powracającego z Dąbrowy napadło w lesie pod Rabsztynem 4 zamaskowanych drabów

W niedzielę wczesnym rankiem Olkusz został zaalarmowany wieścią o napadzie bandyckim w lesie pod Rabsztynem, oraz zabiciu wieśniaka i zrabowaniu mu pieniędzy.

Zarządzony niezwłocznie pościg dał wyniki pozytywne, lecz jednocześnie w innym świetle przedstawiał napad bandycki. W istocie sprawa przedstawia się następująco o g. 2 po północy wracał z Dąbrowy do domu furmanką mieszkaniowiec wsi Braciejówka, Marcin Wojdyla wraz ze swym krewnym i furmanem Szymczykiem.

W lesie na szosie pod Rabsztynem zatrzymało furmankę 4 osobników, z których jeden w dość energiczny sposób upomniął się od Wojdyły zwrotu starego długu w wysokości 55 złotych. Wojdyla miał ze sprzedaży jagód w Dąbrowie około

40 zł., lecz ich nie dał. Napastnicy ściągali wówczas Wojdyłę z wozu i dotkliwie go pobili, tak, że musiał no go zabrać do szpitala.

Sprawców napadu policja ujęła. Są to mieszkańcy Podlesia pod Rabsztynem. Wincenty Konieczny, Wojciech Piłch i Wład. Supernaak, oraz mieszkaniowiec Olkusza, Bronisław Głanowski.

Wojdyla oskarżył sprawców o zrabowanie mu 40 kilku złotych za jagody, lecz, jak się okazało, oskarżenie to nie jest zgodne z prawdą.

~~~~~

**KATOL: ZABIJA**  
robactwo owady

### Z CZELADZI. UCIEKŁ Z DOMU I ZOSTAŁ ZŁODZIEJEM.

Do mieszkania Elżbiety Drożdżówny, zam. w Bobrownikach przy był niejaki Antoni Małota z Rogoźnika udając zmęczonego daleką podróżą, poprosił o szklankę wody do picia.

Litościwa niewiasta pokrzepiła nieco Małotę, który wzamian za gościnę po kilku godzinach wrócił do jej mieszkania, oderwał okno i skradł ze stołu srebrny zegarek.

Małota w tym dniu zbiegł z domu, przyczem skradł swemu ojcu 18 zł. gotówką.

Wafesając się po wsiach trudnił się kradzieżą rowerów.

Skradziony Drożdżównie zegarek sprzedał za 1 zł. 20 gr.

Na rozprawie w sądzie grodzkim w Czeladzi przyznał się do winy i oświadczył, że do sprzedaży zegarka zmusiła go nędza.

Sąd kazał złodzieja na 3 mies. więzienia.

—:O:—

Z DĄBROWY.

### 25-LETNI JUBILEUSZ PRACY DYR. K. FARYASZEWSKIEGO NA KOP. FLORA.

W ubiegłą sobotę urzędnicy i robotnicy kopalni Flora w Dąbrowie obchodzili 25-letni jubileusz pracy na kopalni Flora — jej dyrektora p. K. Faryaszewskiego.

W kasynie kopalni zebrali się licznie urzędnicy i przedstawiciele robotników, oraz miejscowych organizacji, jak np. straży ogniowej, t-wa muzycznego Harmonja, t-wa sportowe, Flora itp., przyczem po przemówieniach został odczytany i wręczony jubilatowi adres pamiątkowy oraz szereg symbolicznych upominków oraz 500 zł. zamiast upominku od robotników do dyspozycji p. K. Faryaszewskiego.

Uroczystość ta przybrała szersze rozmiary, gdyż zjawili się na nią również gen. dyrektor zakładów Hohenlohego inż. Ciszewski w imieniu unii polskiego przemysłu górniczego; inż. St. Raźniewski w imieniu stowarzyszenia inżynierów górniczych i hutniczych, dyr. hr. Sagajło, dyr. J. Brzostowski, Jankowski, Swirton, inż. Grudziński, prof. Zalewski, w imieniu akademii górniczej z Krakowa i inni.

Następnie zebrani wzięli udział w herbatce, podczas której wniesiono szereg toastów na cześć jublata i odczytano szereg depesz i listów gratulacyjnych od władz, instytucji przemysłowych - handlowych i przyjaciół.

**POKOST** szybkościu, farby, pendzle i lakiery poleca najtaniej skład apteczny **S. MONETA**, Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29.

Z ZAWIERCIA.

(z) Gwałtowna burza. W nocy z soboty na niedzielę nad Zawierciem i okolicą szalała gwałtowna burza połączone z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Ulewny deszcz wyrządził w polach i ogrodach olbrzymie straty, niżej położone ulice w mieście zostały w okolicznych zaś wioskach położonych nad Wartą woda wtargnęła do całego szeregu domów. Wypadków z ludźmi nie było.

(z) Utonął w czasie kąpiei. W niedzielę utonął w czasie kąpiei w dołach cegielni p. Holenderskiego niejaki Józef Krowicki, lat 23, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Smużnej 7. Na miejscu wypadku przybyła zaalarmowana straż miejska, która wydobyła już martwe zwłoki Krowickiego.



(2) Śmierć wskutek poparzenia Nyr la Woldlinerand, lat 12 (Marszałkowska 16) rozpalala wiórami ogień w piecu kuchennym i tak nieostrożnie obchodziła się z ogniem, że zapaliła się na niej sukienka, wskutek czego doznała silnych poparzeń. Domownicy wypadek ten w porę zauważyli i ogień na dziecieńcu ugasił.

Na skutek silnych poparzeń Woldlinerand w okropnych męczarniach po 8 dniach zmarła.

—xOx—

## Z OLKUSZA.

## BURZA W POWIECIE OLKUSKIM

Nad Olkuszem i okolicą przeszła w ubiegłą niedzielę gwałtowna burza. Pierwsze strumienie wody lunęły po godz. 4 popołudniu, druga burza nastąpiła w pół godziny później czyniąc poważne szkody na drogach i polach.

Wskutek zniszczenia mostu na drodze Pilica — Wierbka obok stacji wsi, komunikacja kolejowa na tej przestrzeni została całkowicie przerwana. Nowe nasypy przy budowie szosy Pilica — Żarnowiec, zostały b. zniszczone. Tak samo na innych odcinkach drogi, jak również i w polach potoki gwałtownego deszczu poczyniły znaczne szkody.

W Olkusz do domów nierzadko zalegała woda i zalała kilka mieszkań. Straż ogniowa Olkuska miejska wzywana była w 4 wypadkach, mianowicie do domów: suke. Maliszewskiego przy ul. 2. nadzkiej, suke. Gurbiela przy ul. 3. maja wdo wy Kajdowej przy ul. Gęsiej i Fronika przy ul. Ogrodzienickiej. Najwięcej przykre w tym nieszcześciu było to, że wraz z prądem wody dostawały się nieczystości z przepelnionych dołów kloacznych. Jest to wskazówka dla magistratu, jak konieczną okazuje się skanalizowanie niektórych ulic, mających spadki, a u wylotu których tworzą się błotniste, niewygodne, cuchnące bajory.



## Awantura z powodu uwodziciela i sierotki

## SZKODA SERCA, ŻEBY SIĘ PRZEJMOWAĆ.

Na ekranie rozgrywa się okropny dramat. Człowiek bez cześci i sumienia uwodził najbezczelniej w świecie biedną, niewinną i czystą jak lilja sierotkę. Sierotka nie chciała. Lotr chciał. Sierotka prosiła po angielsku, by ją puścił a zbrodniarz odpowiadał również po angielsku, że nie z tego nie będzie, że musi być jego i basta.

Publiczność denerwowała się okropnie, płakała i wycierała z łez nosy. Nawet woźny kinowy, który wyświetlany obraz oglądał już 20 razy, wypłukał przez zaciśnięte zęby najgorsze przekleństwa pod adresem uwodziciela i nawet groził łobuzowi pięścią. Zdarza się nawet, że woźny kinowy bywa dobrym człowiekiem, wrażliwym na krzywdy ludzkie.

Pannie Janinie S. z Sosnowca oczy poczerwieniały z płaczu, a zgrabny, mały nosek aż puchł po prostu wskutek częstego wycierania.

Całą duszą była przy biednej sierotce. — Co też on z tą dziewczyną wyrabia? Na grandę, psia krewna twardą siłą paniencie chce niewinność odebrać! Przecież wszyscy widzą, że dziewczyna nie ma przyjemności.

Nagle z lewej strony rozległ się zduszony szept: — Niech się osoba nie przejmie. Serca szkoda. Zaraz policja przyjdzie i łobuza za kark weźmie. Jaby taki nie był. Jak nie chce, to cholera z nią. Mało to bab jest na świecie!

Panna Janina spojrzała na rozmówcę i widząc krostowatą fizjonomję i obleśny uśmiech na gębce, odparła głośno:

— Tylko nie cholera i nie bały.

Nie potrafisz pan uszanować rodzaju kobiecego i delikatnie o osobie żeńskiej mówić. Cham pan jesteś, nie lepszy od tego anguka i dla tego poszedł won i żebym pana więcej nie słyszała.

Młody człowiek poczerwieniał jak rak.

— Kto cham?

— A pan.

Rozległ się głuchy huk. To młody człowiek wyrzucił panienkę w buzie.

Janinka nie pozostała dłużną i rypnęła Władysława Kostrzewę pałaszem w ciemię.

Zapalono światło i policjant spisał protokół za naruszenie spokoju publicznego. Obydwójce oberwali w sądzie za tak ślicznie prowadzoną „rozmowę” po 20 zł. grzywny.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, zamieszkały przy ul. Malachowskiego Nr. 2-a, Stanisław Jakimczyk, z mocy art. 602 — 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia zasadzonych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z publicznych licytacji ruchomości niżej wymienionych w terminach 1 eb, a mianowicie:

1. Dnia 25 lipca 1933 roku od godz. 10 z rana w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 18, materjałów kancelaryjnych i pisarskich różnych oszacowanych na sumę zł. 1315;

2. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ulicy Aleja M. Mireckiego Nr. 22, samochodu osobowego „Dodge”, oszacowanego na zł. 12.000;

3. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ul. Aleja M. Mireckiego Nr. 22, maszyny do liczenia firmy „Burroughs” Portable, oszacowanej na sumę zł. 800;

4. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ul. Aleja M. Mireckiego Nr. 22, samochodu osobowego „Austro Daimler”, oszacowanego na sumę zł. 10.000;

5. Dnia 1 sierpnia 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ul. Zakrętu Nr. 6, kotła do kompresora powietrznego bez armatury, żelaznego, 11 mtr. długości, 1.250 mtr. średnicy, oszacowanego na sumę zł. 2.000.

Ruchomości te mogą być oglądane w dniu licytacji pod wskazanymi adresami. Bliższe informacje u komornika.

Komornik STANISŁAW JAKIMCZYK.

## SKRUCHA PASERÓW I ZŁODZIEJÓW W OBOZIE KONCENTRACYJNYM NAD BIAŁYM MORZEM.

Pod szumnym tytułem „Odrodzenie moralne przez pracę”, „Leninogradska Prawda” publikuje szereg dziękczynnych listów od tych, którzy przymusowo pracowali w obozie koncentracyjnym nad budową kanału białomorsko - bałtyckiego. Oto najcharakterystyczniejsze ich wyznania:

„Przez dwanaście lat trudniłem się paserstwem w Moskwie Kijowie Odesie. W 1929 r. internowano mnie do obozu koncentracyjnego i wysłano na roboty przy nowym kanale. W ten sposób wziąłem rozbrat z przeszłością i zabrałem się do organizowania kolektywu pracy, który dziś jest najlepszym w czwartej grupie. Teraz jestem inspektorem siódmego odcinka. Polityka Sowiećów odradzania moralnego przez pracę zrobiła ze mnie nowego człowieka”.

Oto wyznanie kobiety:

„Mam trzydzieści osiem lat. Pochodzę z dziewięciorga dzieci rodziny robotniczej i od trzynastu lat życia pracowałam w fabryce tytoniu. Mąż mój był złodziejem kieszonkowym. O jego zawodzie dowiedziałam się dopiero wówczas, gdy przybyło nam na świat dziecko; z biedy zaczęłam mu pomagać i tak już zostało. A teraz siedzę w obozie”.

Z początku czułam się źle bez swobody, ale potem zakasałam rękę i zabrałam się do roboty. Przecież jestem dzieckiem robotniczym i bardziej przystoi mi praca, niż kradzież. Przyszedł tu analfabeta, odchodzę z umiejętnością czytania i pisania, wdzięczna tym, którzy mnie odmiennili”.

Takie listy przychodzą podobno „setkami”.

Nie wątpię w ich autentyczność, nie można nie powątpiewać, czy tworzenie nowych kadr zwolenników komunizmu z żywiołów kryminalnych przynosi zaszczyt i korzyść Sowietaom.



POWIEŚĆ.

14

— Liczę na ciebie, moja matko. i proszę, ażebyś była wymowna. A teraz pozwól mi przejść do twego buduaru i uczynić z niego na dzisiaj mój gabinet do pracy. Chciałbym rzucić na papier podstawy memoriału, który zamierzam złożyć w sprawie mego kuzyna.

— Jesteś u siebie, rozporządzaj się, jak ci się podoba.

— Dziękuję.

Filip wstał.

— Ach! jeszcze słowo... rzekła baronowa.

— W jakim przedmiocie?

— W przedmiocie Gabrieli...

— Mów moja matko.

— Czy nie sądzisz niebezpiecznym pokazywać ją Raulowi?

— Niebezpiecznym! Dlaczego?

— Jeżeli odgadnie w niej osobę poszukiwaną przez doktora Gilberta... córkę twojego wuja?

Filip uśmiechnął się.

— Co za dzieciństwo! — odrzekł.

— Zastanów się moja matko... Dla świata całego Gabriela jest córką Vendamów... Skądżeż może być jaka obawa? Pozwól, niech rzeczy

idą naturalną koleją... Im mniej będzie pozornej tajemniczości, tem lepiej... Nie nastawaj matko na Gabriela i nie przyspieszaj małżeństwa.

Młody adwokat opuścił matkę, udał się do buduaru, małego pokoiku bardzo eleganckiego, ze ścianami i meblami obitymi kretorem perłowego koloru zasianym kwiatami, ptakami i motylkami.

Wyjął z kieszeni książkę z notatkami i począł szkicować obronę swego kuzyna Raula de Challins.

## XVII.

Doktor Gilbert, chcąc o ile możności szybko prowadzić śledztwo rozpoczęte, nie tracił ani chwili.

Od samego zaraz zrana, wydawszy rozkazy Wilhelmowi i zostawiwszy mu adres tymczasowy swego mieszkania w Paryżu, opuścił Morfontaine.

Wysiadłszy z wagonu, udał się do pałacu Sprawiedliwości i kazał się zameldować panu Galtier sędziemu śledczemu.

Sędzia przyjął go natychmiast i zapytał:

— Czy masz pan coś nowego do doniesienia?

— Nie, panie — odpowiedział doktor Gilbert, chyba to tylko, że widziałem pana de Challins i dałem mu instrukcje.

— Wiem o tem.

— Widziałeś go pan?

— Nie, ale powiedział to prokuratorowi Rzeczypospolitej, przynosząc mu adres swego nowego mieszkania, jak to było ułożone.

— Pozwolisz pan zapytać o ten adres?

— Bardzo dobrze.

Sędzia śledczy wskazał doktorowi ulicę Saint-Dominique i numer domu, poczem dodał:

— Teraz bądź pan łaskaw wytłumaczyć mi powód swojej wizyty?

— Powód ten jest bardzo prosty, Wszak trumna wyjęta z familijnego grobu hrabiów de Vadans w Compiegne znajduje się tu, jako corpus delicti!

— Tak jest, została złożona w jednym z aneksów kancelarii sądowej.

— Upraszam o upoważnienie obejrzenia jej.

— Czy myślisz pan znaleźć jakąś wskazówkę, której my odkryć nie zdołaliśmy?

Gilbert uśmiechnął się.

— Panie sędzio śledczy, odrzekł, raczyłeś pan pozwolić, abym zastąpił policję w tej sprawie, i być że tak powiem, pańskim agentem. Zapanuję się bardzo poważnie na no-

we moje obowiązki... Chcę sobie zdać sprawę z najdrobniejszej rzeczy, zbadać osobiście najmniejsze szczegóły, choćby niewiedzieć jak nieznaczącymi się wydawały... Dlatego i jedynie dlatego upraszam o pozwolenie zobaczenia trumny.

— Nie łatwiejszego, napiszę panu słów parę do kancelarii sądowej...

Pan Galtier zabrał się do pisanja.

W tej chwili szef bezpieczeństwa wszedł do gabinetu sędziego śledczego; oznajmiono mu o żądaniu doktora Gilberta, oświadczył, że chętnie towarzyszyć mu będzie do kancelarii, dokąd się też udali natychmiast.

Szefa bezpieczeństwa i doktora Gilberta wprowadzono do sali, w której znajdowało się mnóstwo przedmiotów najrozmaitszego rodzaju, starannie ponumerowanych, służących za corpus delicti.

W jednym kącie sali na dwóch kozłach spoczywała trumna, którą widzieliśmy wydobytą z grobu familji de Vadans w Compiegne.

— Oto jest przedmiot, który pan chcesz obejrzeć... — rzekł urzędnik do doktora Gilberta, spojrzawszy naprzód na pozwolenie podpisane przez sędziego śledczego.

— Brat zmarłego hrabiego Mak zymiljana podniósł wieko trumny i zaczął starannie przyglądać się dolnej części trumny.

d. n. n.



# Jak polacy pojedą Pogrzeb żony największego mordercy świata. na Jamboree?

**1.500 skautów, 20 pilotów, 100 kolarzy, 10 motocykli, 2 auta, 3 awionetki, 5 szybowców, 60 kajaków, 2 orkiestry...**

Ogółem w wyprawie polskiej weźmie udział około 1500 harcerzy, którzy podzieleni będą na dwie chorągwie: warszawską i t. zw. „kombinowaną” z harcerzy całej Polski. Komendantem chorągwi warszawskiej został mianowany harcmistrz Władysław Ludwig z Warszawy, komendantem zaś chorągwi kombinowanej harcmistrz kanonik Marjan Luzar, naczelny kapłan związku harcerstwa polskiego.

Oprócz tych dwóch chorągwi, które będą liczyły po 500 ludzi każda, wyjedzie jeszcze na zlot w Gödöllő jako część składowa naszej wyprawy: ekipa szybowcowa, wyprawa kolarska i wodna. Ponadto z wyprawą wyjedzie grupa żeńska pod kierownictwem harcmistrzyni Włodzisławy Olbromskiej, złożona z harcerzek mających brać udział w pokazach tańców regionalnych, oraz wycieczki instruktorów z naczelniczką główną kwatery harcerki harcmistrzynią Jadwigą Łaszczyką-Wierzbiańską na czele. Poza tym dwie orkiestry harcerskie dęte z Warszawy i Poznania.

Polska ekipa szybowcowa pod kierownictwem podharcmistrza Kasy z Warszawy, która budzi za granicą ogromne zainteresowanie, liczyć będzie 35 osób, z tego 20 pilotów i 15 ludzi obsługi. Ekipa zabiera ze sobą 5 szybowców różnego typu, 3 awionetki i własne warsztaty szybowcowe. Harcerze-piloci za de monstrują w Gödöllő pokaz szkolenia szybowcowego i loty żaglowe. Oprócz tego zabiorą ze sobą film szybowcowy z Bezmiechowej, uzupełniony nowymi zdjęciami i podpisami francuskimi, którzy wyświełtłany będzie kilkakrotnie w „Światowym kinie skautowym” tak wielkimi, że na jednym seansie pomieści 3 tysiące widzów.

Wyprawa kolarska pod kierownictwem harcmistrza Węgrzeckiego z Warszawy obejmować będzie 100 harcerzy-kolarzy, 10 motocykli i 2 auta. Wyprawa ta wyruszy wcześniej przez Czechosłowację na Węgry i zatrzymywać się będzie kolejno w różnych miastach i miasteczkach Słowaczyny i Węgier, by nawiązać nici wzajemnego poznania i sympatii z miejscową ludnością. W miejscowościach wslawionych czynami oręza czy ducha polskiego, nasi kolarze złożą hołd wspomnieniom historii.

Równocześnie z wyprawą kolarską wyjedzie wcześniej wyprawa harcerzy wodnych pod kierownictwem harcmistrza Bublewskiego z Warszawy, w liczbie 120 harcerzy, którzy na 60-ciu dwuosobowych kajakach, Wagiem, a następnie Dunajem dojadą pod Budapeszt, gdzie na wyspie Cepel rozbiją swój obóz. Skauci wodni na Jamboree będą mieli osobny program, wchodzący w skład ogólnego programu zlotu.

Zbiórka obydwu chorągwi wyprawy i pozostałych grup odbędzie się 27-go bm. w Nowym Sączu, gdzie przez trzy dni trwać będzie t. zw. „obóz próbny”. Wyjazd na Węgry nastąpi w dniu 30-go bm. z Nowego Sącza trzema specjalnymi pociągami przez Muszynę, Koszycę wprost do Gödöllő. W przejeździe przez Słowacznę zabierze wyprawa polska namiot historyczny węgierski, ofiarowany przez pewnego węgierskiego magnata, w którym podczas zlotu mieszkać będzie twórca skautingu generał Baden-Powell.

W Wiedniu odbył się pogrzeb zmarłej Ireny Matuszkowej, małżonki słynnego zamachowca na pociągi pośpieszne Sylwestra Matuszki, przewiezonego obecnie na Węgry, gdzie będzie odpowiadał przed sądem węgierskim.

Irena Matuszkowa zmarła w wiedeńskim szpitalu Franciszka Józefa.

Był to ostatni akt tragedii ludzkiej, inscenizowany jak gdyby przez wymyślnego reżysera ponurych sztuk, ostatni rozdział powieści o kochającej kobiecie, która nie przestała kochać swego męża, mimo, że świat odwrócił się od niego ze wstrętem.

Jedno z pism wiedeńskich tak opisuje obrzęd pogrzebowy:

„Mała kartka, przybita do wieka trumny, prawie całkowicie skrytego w kwiatkach, mówi o tem, że ta twarz, okolona gładko przyczesanymi ciemnymi włosami, twarz blada i spokojna, należy do najniebezpieczniejszych żon świata. Na piersiach zmarłej leży mały wieniec czerwonych róż, na którego szarfie widnieje krótki napis: „Apa” — ojciec, u

stóp spoczywa bukiet białych róż, położony tu przez „Gaby” — 13-letnią córkę. Dokola trumny na noszach leżą stosy wieńców i kwiatów, ofiarowanych przez krewnych, przyjaciół i sąsiadów. Stosy kwiatów okalają zewsząd katafalk.

Oprócz ojca zmarłej, em. nau czyciela Franciszka Der i stryja, budapeszteńskiego lekarza, obrońcy Matuszki, dra Granauga, który jest na życzenie zmarłej opiekunem córki, przybyły prawie wszystkie kobiety, mieszkające w domu, w którym nieszczęśliwa żyła.

Sasiadka, która opiekowała się małą Gaby w ostatnich tygodniach, kiedy zmarła leżała w szpitalu, przyprowadziła do cmentarnej kaplicy córkę. Trzynastoletnia, smukła dziewczyna, za wysoka, jak na swój wiek, ubrana czarno bez welonu, podłużna blada twarz, jasne włosy, spływające z pod czarnego beretu... Gaby płacze na widok leżącej na katafalku matki, opanuje się jednak wkrótce i patrzy na zgromadzonych dokola ludzi.

Wśród klęsk i ciosów, jakie spadły na tą dziecięcą głowę w

ostatnich latach, potrafiła dziewczyna ukończyć 3 klasy gimnazjum. Na pytanie, co zamierza robić po śmierci matki, odpowiada poprostu — Dalej studjować!

Przybito wieko trumny, wyniesiono na karawan. Powoli rusza pochód na cmentarz. Za karawanem postępuje olbrzymia rzesza ludzka. Karawan zasypywany dosłownie kwieciami. Przed nim jedzie wóz, wiozący piramidę wieńców.

Wśród uczestników pogrzebu było wiele osób, należących do najwyższych sfer towarzyskich Wiednia. Panie, wdowa po radcy dworu Foltin i właścicielka wielkiego domu towarowego p. Fedrik, postanowiły adoptować młodszą Gaby. Nastąpić to może dopiero po otwarciu testamentu i po decyzji władz opiekuńczych.

## NIEZWYKŁE PRZECZUCIE MATUSZKI.

W więzieniu, w Budapeszcie po przesłuchaniu adwokat dr. Levay zakomunikował Sylwestrowi Matuszce, że jego żona zmarła.

Rozmowa klienta z adwokatem miała przebieg bardzo dramatyczny. Obrońca udał się do celi Matuszki w towarzystwie dwóch dozorców.

W chwili, gdy weszli do celi, rzucił się Matuszka do swego obrońcy i trzymając go za ręce zapytał kilkakrotnie:

— Czy umarła moja żona?

Obrońca nie dawał odpowiedzi. Matuszka potrząsając ramionami adwokata wybitnie zdenerwowany pytał:

— Proszę mi powiedzieć, czy moja żona umarła. Wiem o tem dokładnie. Wiedziałem już o tem wczoraj! Jej duch odwiedził mnie dziś nocą i pocieszał... Ja wiem... ja wiem całkiem dokładnie, że moja żona umarła! Mówże pan wreszcie! Obrońca milczał dalej.

Zdenerwowany Matuszka zaczął krzyczeć:

— Mówże pan, na miłość boską! Muszę to usłyszeć z pańskich ust... Proszę powiedzieć całą prawdę! Czy umarła moja żona?

Obrońca potwierdził niemem skłanianiem głowy. Matuszka załamał się kompletnie i począł spazmatycznie lkać. Po chwili runął na podłogę. Dwaj dozorczy podnieśli go z ziemi i ułożyli na łóżku.

Po chwili Matuszka począł się uspokajać i zwrócił się z prośbą do obecnych ażeby mu przyprowadzono spowiednika i dano książkę do modlenia. Następnie począł się modlić żarliwie. W modlitwie nie ustawał przez kilka godzin. Nie zwrócił nawet uwagi na to, że obrońca wyszedł.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach rzutowych i łamaniu w kościach, należy dnie o co najmniej regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa”. Zalecana przez lekarzy

## SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

### ZNOWU ZAJŚCIE NA BOISKU.

Onegdajsze zawody między Plomieniem a znaną ze swych wyczynów drużyną „Świt” z Sosnowca, zakończyły się walkowerem dla „Plomienia” powodu zejścia „Świtu” z boiska.

Wynik niedokończzonego meczu 3:2 (0:1) dla Plomienia.

Po odgryzaniu meczu na se-dziego Kusę rzucił się gracz „Świtu” Wiktor Kubalka, grożąc mu biciem.

Policeja nie dopuściła do zajęcia i spisała protokół na Kubalkę i niejakiego Kalama, gospodarza „Czarnych”, który podjudzał Kubalkę do bicia sędziego.

Jest to już drugi wypadek chamskich wybryków graczy „Świtu”.

Zarząd gier i dyscypliny podokręgu powinien wreszcie skończyć z istnieniem takiego rodzaju klubów sportowych.

Drużyny złożone z łobuzów nie mają miejsca na boiskach!

### PO ZWYCIESTWIE „UNJI” W KIELCACH.

W uzupełnieniu wczorajszej telefonoznej notatki, podajemy dziś szczegóły meczu Unja — Strzelec w Kielcach.

W obu połowach gry drużyny grały fair. „Unja” wystąpiła z kilku rezerwowymi, gdyż pokiereszowani w Radomiu gracze, prawdopodobnie dłuższy czas nie będą mogli grać w piłkę nożną.

Bramki dla „Unji” zdobyli Lembergier 2, Muszyński 2 i Hanasz 2.

Sędziował p. Grajcar, dobrze.

Podkreślić należy to, że w Kielcach drużyna sosnowiecka przyjmowana była bardzo życzliwie, tak ze strony „Strzelca”, jak i publiczności kieleckiej.

### UNJA ORGANIZUJE SPECJALNY POCIĄG DO CZĘSTOCHOWY.

Zarząd „Unji” organizuje specjalny pociąg do Częstochowy na mecz finałowy o mistrzostwo okręgu między R. K. S. a Unją.

Blisze informacje zostaną podane.

### KS. KAMIENICA — KS. STEZELEO (PORAJ) 5:4.

W ub. niedzielę w Poraju odbyły się zawody w piłkę nożną między powyższymi drużynami, z wynikiem 5:4 na korzyść Kamienicy.

### MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA.

Drugi dzień mistrzostw pływackich Śląska (16 bm.) obfitował w szereg interesujących momentów i przyniósł nowy rekord Polski w sztafecie 3 X 100 mtr. stylem zmiennym parów ustalony przez sztafetę EKS. wynikiem 8:57.

Ogólna punktacja po 2 dniach zawodów: 1) EKS. — 1248 pkt., 2) KPS. — 859 pkt., 3) TPG. — 476 pkt., 4) Pogoń — 403 pkt., 5) PTP. — 60 pkt.

### OSTATNIA NIEDZIELA SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę zakończona została pierwsza seria rozgrywek o mistrzostwo ligi.

Wisła — Podgórze 4:0 (0:0).  
Pogoń — Legia 2:0 (1:0).  
L. K. S. — 22 p. p. 3:1 (2:1).

Warszawianka — Czarni 1:1 (0:1).

Po ostatnich rozgrywkach tytuły mistrzów w grupowych zdobyli: Cracovia i Pogoń.

### DRUGI DZIEŃ KOBIECYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

Wyniki drugiego dnia kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski przedstawiają się następująco:

Bieg 800 mtr.: 1) Nowacka (AZS. — Warszawa), bieg 80 m. przez płotki: 1) Schatińska (AZS. — Warszawa), sztafeta 4 X 100 m. Stadjon K. Huta — 58.4 sek., sztafeta 4 X 200 m.: 1) Stadjon I 1.2 min., skok wzwyż: 1) Weisówna (Sokół — Pabjanice) 1.445 mtr., skok wdal z rozbiegiem: 1) Filorzanka (Stadjon) 5.18 mtr., rzut oszczepem: 1) Jasieńska (AZS. — Poznań), rzut dyskiem: 1) Weisówna 48.08 mtr.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął: Stadjon 158 pkt. przed AZS. Warszawa 82 pkt., AZS. Poznań 49 pkt., Pogonia Katowice 48 pkt., Makkabla Kraków 48 pkt. i Sokołem Pabjanice 39 pkt.



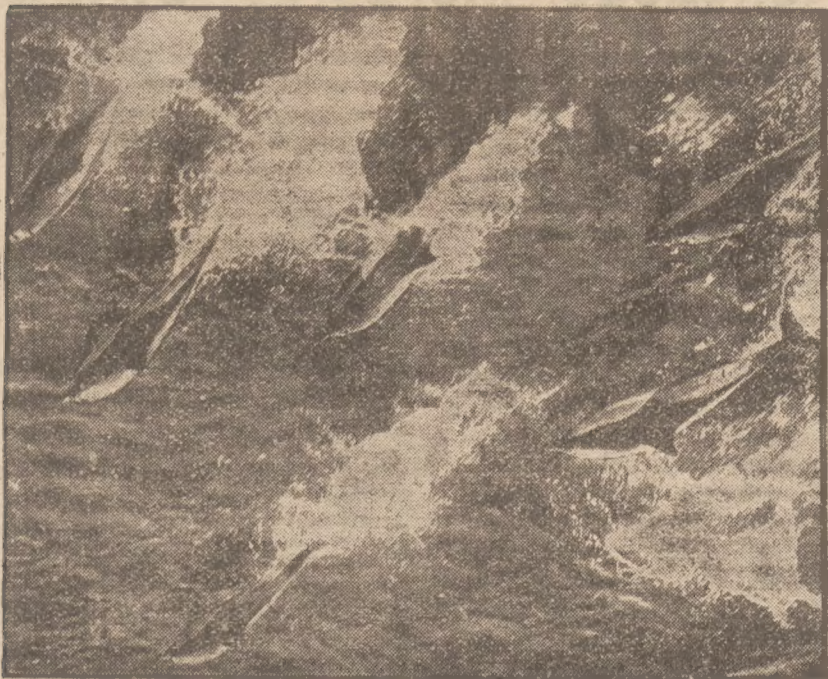
**Zakład pogrzebowy J. RACZKA**  
SOSNOWIEC,  
Pr. Mościckiego 13. Telefon 8-33.

**DĄBROWA GÓRNICZA**  
Król. Jadwigi Nr. 7. Telefon 2-96  
Urządza pogrzeby najskromniejsze, najwspanialsze, eklektyczne, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje.

**CENY BARDZO PRZYSTĘPNE**



## RZADKIE ZDJĘCIE.



Pewnemu lotnikowi udało się dokonać zdjęcia gromady rekinów, które przerażone hukem motoru samolotu, pośpiesznie poczęły umykać od „dziwnego ptaka”, krążącego nad nimi.

## ADMIRAL — REGENT HORTHY.



pasował na rycerzy korony św. Stefana szereg oficerów węgierskich z okazji niedawnego wyboru strażników św. Korony.

## Druk dolarów.



Państwowe zakłady w St. Zjednoczonych przystąpiły do druku nowej emisji banknotów. Na zdjęciu olbrzymia hala — sortownia gotowych banknotów.

KTO  
zdrowie szanuje, ten  
„Olla”  
kupuje!  
Przyjmować tylko w oryginalnym  
opakowaniu z banderolą!



## KUPNO I SPRZEDAŻ

60 PRETÓW gruntu sprzedam tanio w Dąbrowie Górniczej na Korzeńcu. Wia domosć: Józef Wywiał. Korzeniec.

## TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1.15 po leca drzewo budowlane i stołarskie.

Zgubione dokumenty  
po 4 grosze za 1 wyraz.

WÓJCİK BOLESŁAW zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ROMAN STACHOŃ zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez magistrat miasta Dąbrowy Górniczej.

ZAGINEŁO pozwolenie na wyszynk piwa, wydane przez Urząd Monopolów Państwowych Częstochowa. Na imię Lorenc Honorata, wydane 12 Intego 1931 L. 653.

FKSTEIN ABRAHAM ALTER zgubił paszport zagraniczny i odroczenie wojskowe, wydane przez konsulat polski w Antwerpii.

KINO  
**EDEN**  
SOSNOWIEC  
Dęblińska 4  
tel. 10-95.

Dziś! — Ceny miejsc od 25 gr.

K. LUBIENSKA, A BRÓDZISZ, SAMBORSKI  
i Z. BATYCKA  
w największym polskim historycznym filmie dźwiękowym

**Dziesięciu z Pawiaka**

Wkrótce! Pożegnanie z grzechem

Kino-Teatr  
**PALACE**

Tylko 3 dni!  
Od poniedziałku 17 do 19 włącznie  
Na ogólne żądanie publiczności

wyświetlamy poraz drugi  
Najlepszy polski film dźwiękowy p. t.

**Jego Ekscelencja Subjekt**

W roli gl. EUGENJUSZ BODO, KONRAD TOM I INA BENITA

**Popierajcie L.O.P.P.**

Wydawca: Helena Monsiorska.

KINO  
**ZAGŁĘBIE**  
dawniej  
Kino-Teatr „Udziałowy”

DZIS

**Bankructwo wielkiego trustu**  
(TRANSATLANTIC)

W rolach głównych EDMUND LOWE i MYRNA LOY.

Nadprogram STAMBUŁ — BAGDAD.

Ceny biletów od 25 groszy

## DROBNE OGŁOSZENIA

## POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna sklepowa z praktyką do wędliniarni „Zagłębianka”. Zgłaszać się od 4 — 5-ej Sosnowiec. Narutowicza 19.

POSZUKUJE gospodyni samodzielnej panny lub wdówki od lat 18 — 25 do zarządu domem do samotnej osoby. Zgłaszać się Sosnowiec, Owsiana 4 m. 7 od godz. 4 — 8 wieczorem.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY.

Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-w Bankowe w Grodnie przy ul. Hooversa 9.

## Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. Wizyta 5 zł.

ZOSKO, ściskam Twoją dłoń i proszę o kilka słów Sławek.

**Kozetki 35 złotych**

gwarantowane otomany, materace, tapczany bardzo tanio. Zamiejscowym wysyłam do każdej miejscowości. Zakład Tapiecki Tomczyk, Sosnowiec, 1-go Maja 14.

MAGISTRAT m. Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, że latnia miejska na sezon letni będzie czynna tylko cztery dni w tygodniu t. j. w środę, czwartek, piątek i sobotę.

Druk „Expres Zagłębia” Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94.

Redaktor odp.: Józef Oskólski